

*Dariusz Chemperek* (Lublin)

## Malachitowa antologia. Refleksje edytorskie o antologii poezji XVI–XVIII wieku Wielkiego Księstwa Litewskiego na tle zbiorów polskojęzycznej poezji dawnej

Dwujęzyczna antologia *Стэвіанамовная паэзія Вялікага Княства Літоўскага XVI–XVIII стст.* według układu Alesia Brazhunoua, z jego przedmową, komentarzami i — w lwiej części — jego tłumaczeniami (głównie z języka polskiego) na współczesny język białoruski została wydana w 2011 r. w Mińsku przez prestiżowe na Białorusi wydawnictwo Biełaruskaja nawuka i pod patronatem Państwowej Akademii Nauk Białorusi. Obszerna, licząca 903 strony antologia, przyciąga wzrok piękną okładką imitującą malachit. Tego rodzaju „marmurkowe” oprawy charakterystyczne są dla starych książek, tak polskie biblioteki uniwersyteckie opiewały niegdyś cenne, a zużyte przez czytelników pozycje. „Marmurkowa” okładka budzi też skojarzenie z podobnie opracowaną graficznie sławną polską książką *Od Kochanowskiego do Staffa. Antologia liryki polskiej* (edycja czwarta z 1992 r.) wydaną przez Wacława Borowego. Symbolika malachitu — trudno orzec, celowo czy przypadkowo użytego przez białoruskie wydawnictwo — budzi pozytywne asocjacje. Podobno zieleń tego kamienia daje równowagę umysłu i emocji, malachit normalizuje przepływ energii, działa stymulująco na organizm, niszcząc bakterie chorobotwórcze, uśmierając bóle porodowe, pobudzając krążenie krwi.

Znakiem owej symbolizowanej przez malachit równowagi intelektu i uczuć, a więc obiektywizmu niezbędnego do prac naukowych, jest już

tytuł antologii. Brazhunou trafnie użył określenia „słowiańskojęzyczna poezja Wielkiego Księstwa Litewskiego”, unikając anachronizmu i prezytyzmu, które były udziałem wcześniejszych antologii i publikacji wydawanych na Białorusi<sup>1</sup>. W tym kraju pionierem w wykorzystywaniu nazwy Wielkie Księstwo Litewskie na określenie dawnej literatury powstałej na terenie obecnej Białorusi jest Siarhiej Kawalou<sup>2</sup>, wśród humanistów z Polski nazewnictwo „WKL” albo „Rzeczpospolita” stało się normą w ostatnich latach<sup>3</sup>. Posługiwanie się taką terminologią nie można traktować jako przejawu *political correctness* (choć i w pra-

<sup>1</sup> Zob. m.in. J. Łabyncaŭ, *Pačataje Skarynam: Bielaruskaja drukavanaja litaratura epochi Reniesansu*, Mastackaja litaratura, Minsk 1990; I. V. Savierčanka, *Starażytnaja paezija Bielarusi: XVI–pieršaja pałova XVII st.*, Navuka i technika, Minsk 1992; Id., *Aurea mediocritas. Knižna–piśmovaja kultura Bielarusi: Adradžennie i ranniaje baroka*, Technaŭhija, Minsk 1998; *Antaŭhija dauniaj bielaruskaj litaratury, XI–pieršaja pałova XVIII st.*, red. V. Čamiarycki, Bielaruskaja nawuka, Minsk 2003.

<sup>2</sup> S. Kavalou, *Litaratura Vialikaha Kniastva Litouskaha u epochu Reniesansa try plynj*, w: *Fienomien pamiežža. Slavianskija movy, litaratury i kultury: etnas u sviatle historyi i sučasnasci: zbornik navukovych prac*, HrDU, Hrodna 2009, s. 31–38; Id., *Šmatmoŭnaja paezija Kniastva Litouskaha Vialikaha epochi Reniesansu*, Knihazbor, Minsk 2010; Id., *Litaratura Vialikaha Kniastva Litouskaha XVI–pačatku XVII st.: fienomien kulturnaha pamiežža*, Knihazbor, Minsk 2011.

<sup>3</sup> Zob. m.in. K. Puchowski, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007; H. Wisner, *Rzeczpospolita Wazów. Tom III. Sławne Państwo Wielkie Księstwo Litewskie*, Neriton — IH PAN, Warszawa 2008. Takich określeń do opisu faktów historycznych i historycznoliterackich używają humaniści w publikacjach zbiorowych wydanych w Polsce, jak i poza nią. Zob. m.in. *Środowiska kulturotwórcze i kontakty kulturalne Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do XIX wieku*, red. U. Augustyniak, Neriton, Warszawa 2009; *Iskilmės ir kasdienybė Lietuvos Džidžiojoe Kunigaikštystėje ir Jos kontekstuose. Celebrations and Everyday Life in the Grand Duchy of Lithuania and its Contexts*, ed. by A. Paliušytė, T. Račiūnaitė, Vilniaus diales akademijos leidykla, Vilnius 2009; *Tradycja — metody przekazywania i formy upamiętniania w państwie polsko–litewskim XV–pierwsza połowa XIX wieku*, red. U. Augustyniak, IH PAN, Warszawa 20011; *Dziedzictwo kulturowe Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 440 rocznicę Unii Lubelskiej*, red. S. Kavalou, M. Kojder, UMCS, Lublin 2010; D. Chemperek, *Pol’skaja poema o wielikoliejii Smolenska*, „Studi Slavistichi” 2009, 6, s. 229–249, <http://ejour-fup.unifi.it/index.php/ss/issue/current>. Charakterystyczny jest przykład książki Urszuli Augustyniak *Historia Polski 1572–1795*, PWN, Warszawa 2008. Autorka musiała użyć w tytule prezentystycznego określenia, bo jej kompendium stanowi element serii obejmującej dzieje Polski od średniowiecza do XX w., jednak w tomie tym konsekwentnie używa określeń Rzeczpospolita (gdy idzie o sprawy całego państwa) oraz Korona i WKL (gdy omawia kwestie szczegółowe).

cach naukowych trzeba brać pod uwagę wrażliwość Sąsiadów), ale jako efekt właściwego humanistom już od renesansu dystansu historycznego i dążenia do obiektywizacji (wbrew niektórym politykom czy publicystom). Przelamywanie stereotypów (także nacjonalistycznych) jest obowiązkiem naukowca i przyznać trzeba, że i tak płaci on za to niższą cenę niż osoby eksponowane medialnie. Przykładem choćby Czesław Miłosz, na którego sypały się gromy ze strony Polaków i Litwinów za konsekwentne głoszenie, iż jest „ostatnim obywatelem WKL” i za pisanie o swoim wielokulturowym dziedzictwie.

Bywają antologie literatury, których adresaci są niejako wpisani w tytuł. Tak dzieje się, na przykład, w *The College Anthology of English Literature*<sup>4</sup>, gdzie tytuł sugeruje odbiorcę: tom ma stanowić źródło tekstów dla studentów anglistyki. Dla studenta literatury polskiej w krajach anglosaskich przeznaczony jest tom Michaela Mikosia<sup>5</sup>. Zwykle zaś autorzy antologii (np. wspomniany wyżej Borowy) podążają niejako śladami Jana Kochanowskiego podkreślającego w dedykacji *Pieśni*: „Nikommu, albo raczej wszystkim swoje księgi / Daję”<sup>6</sup>. Szeroki i bliżej nieokreślony jest adresat antologii Brazhunou; badacz kieruje ją do „mediewistów, szerokich kół naukowych, a także wszystkich zainteresowanych literaturą, historią i kulturą dawnej Białorusi”<sup>7</sup>.

Uczynienie zadość oczekiwaniom naukowców i „wszystkich” to zadanie trudne, ale możliwe. Wydaje się, że tak szeroki krąg odbiorców tomowi Brazhunou wynika z braków w edytorstwie naukowym tekstów dawnych na Białorusi. Czytelnik tamtejszy, chcąc się zapoznać ze spuścizną literacką XVI–XVIII w., miał do dyspozycji tylko dwie nowsze antologie.

Licząca ponad tysiąc stron *Antałołija dauniaj bielaruskaj litaratury, XI–pieršaja pałova XVIII st.* opracowana przez zespół białoruskich

<sup>4</sup> *The College Anthology of English Literature. Revised Edition*, ed. by T. Bela, Z. Mazur, Universitas, Kraków 2008.

<sup>5</sup> *Polish Literature from the Middle Ages to the End of the Eighteen Century. A Bilingual Anthology*, selected and translated by M. J. Mikoś / *Literatura polska od średniowiecza do końca XVIII wieku. Antologia w języku polskim i angielskim*, Constans, Warszawa 1999.

<sup>6</sup> J. Kochanowski, *Pieśni*, oprac. L. Szczerbicka–Ślęk, Ossolineum, Wrocław 1997, s. 5.

<sup>7</sup> Cyt. za: A. Brazhunou, *Nota edytorska*, w: *Sławianomounaja paezżia...*, s. 903. Według białoruskiej nomenklatury, mediewistą jest badacz kultury dawnej.

literaturoznawców pod redakcją Wiczasława Czamjaryckiego (Mińsk 2003), jest antologią raczej piśmiennictwa niż literatury. Obok utworów epickich (poezja i proza), poezji nowołacińskiej, wierszy w języku starobiałoruskim i utworów tłumaczonych z języka polskiego pojawiają się w niej bowiem m.in. fragmenty *Statutu litewskiego z 1588 r. czy Przedmowa Szymona Budnego do Katechizmu*. Tęgo rodzaju zbiór, zawierający zresztą, oprócz bogatego działu prozy średniowiecznej, arcyciekawe teksty prozatorskie z XVI i XVII w., np. list Barbary Radziwiłłówny do Zygmunta Augusta czy korespondencję Lwa Sapiehy i Jozafata Kuncewicza (dwa listy), chyba precyzyjniej należałoby nazwać materiałami źródłowymi do historii kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Z interesującej nas poezji odrodzenia i baroku znajdujemy stosunkowo niewiele utworów (objętościowo dominuje proza), m.in. anonimowego *Proteusa abo Odmieńca*, *Dziesięćroczną powieść* Andrzeja Rymszy, *Inventores rerum* Jana Benedykta Protasowicza, epigramaty Symeona Połockiego. Wymienione teksty opublikowane są we fragmentach, a pełne ich wydanie zamieszczono w późniejszej antologii Brazhunoua. Dobrze, że w zbiorze uwzględniono *Pentateuhym* Andrzeja Białobłockiego, słynnego konwertyty z kalwinizmu na prawosławie, postaci nadal przyciągającej uwagę sławistów<sup>8</sup>.

Układ antologii jest dość przejrzysty: podobnie jak w znanym polskiemu czytelnikowi zbiorze Jadwigi Sokołowskiej i Kazimierzy Żukowskiej *Poeci polskiego baroku* edycję tekstu poprzedza nota biograficzna (różnych badaczy) zakończona informacją o podstawie edycji i o autorze przekładu. W objaśnieniach Czamjarycki zastosował dość oryginalną metodę: na dole strony umieścił objaśnienia archaizmów, informacje o kontekście kulturowym podał zaś w przypisach znajdujących się na końcu tomu. Niełatwo do nich dotrzeć, ponieważ w tomie nie ma żywej paginy. Wersy nie zostały ponumerowane, co utrudnia odwoływanie się do nich w literaturze naukowej. Ciasno wierszom i autorom w części poświęconej poezji barokowej, gdyż wydawnictwo nie zadbało o przejrzyste (od nowej strony) wyróżnienie kolejnych twórców i próbek ich dorobku. Mimo tych braków wartość zbioru jest duża: czytelnik zainteresowany ciekawymi (mówiąc językiem dziewiętnastowiecznym)

<sup>8</sup> Zob. m.in. M. Ciccarini, *Żart, inność, zbawienie. Studia z literatury i kultury polskiej*, przeł. M. Woźniak, Neriton, Warszawa 2008, s. 156–200 (w tomie trzy studia o Białobłockim).

„starożytnościami” dostał do rąk prawdziwy tezaurus — tom obszerny i bardzo różnorodny pod względem tematycznym czy rodzajowym. W tym miejscu — z uwagi na konieczną skrótowość opisu — można postawić hipotezę, że *Antałowija dauniaj biełaruskaj litaratury...* odegrała i odgrywa wciąż większą rolę popularyzatorską niż naukową. O funkcji upowszechniania w społeczeństwie literatury i kultury dawnej nie może zapominać żaden autor antologii.

Z kolei wydana rok później w Mińsku *Biełaruskaja litaratura. Chrestamatyja*<sup>9</sup> rażąco marginalizuje trzysta lat kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego, którego przecież większą część stanowiła dzisiejsza Białoruś. W tym obszernym, liczącym 1004 stron kompendium, teksty autorów dawnych „zajmują” zaledwie 70 stron i trudno oprzeć się wrażeniu, że zamieszczenie na okładce nazw epok: średniowiecze, odrodzenie, barok, klasycyzm, oświecenie, jest jedynie chwytem reklamowym. Chrestomatia jest krokiem wstecz i w stosunku do antologii Czamjaryckiego, i w stosunku do wydanej jeszcze w 1990 r., w serii „Szkolnaja Biblijateka”, antologii *Starazytnaja biełaruskaja litaratura*. Opracowana przez Adamczyków *Biełaruskaja litaratura...* sugeruje czytelnikom fałszywy obraz procesu historycznoliterackiego. Z prostego rachunku (7% objętości tomu zajmuje literatura dawna) odbiorcy mogą wywnioskować, że kultura literacka na ziemiach białoruskich rozpoczyna się właściwie dopiero w XIX w. ... To refleks modnego niegdyś i anachronicznego już przeświadczenia (niemiłosiernie drwił z niego kiedyś Claude Backvis, iż ważne jest tylko to, co było w „the XIX–th century and after”).

Spory, bo liczący sto stron dział edycji pisarzy renesansu i baroku, zawiera *Aneks* w postaci studium Iwana Sawierczanki o dawnej poezji [na] Białorusi<sup>10</sup>. Pomijając kwestię niefortunnego tytułu (tom, jak można wnosić z daty powstania, uznać należy za przejaw odrodzenia kultury białoruskiej po rozpadzie imperium sowieckiego), praca ta stanowi znaczące przedsięwzięcie edytorskie. W *Aneksie* autor zamieścił utwory z XVI i pierwszej połowy XVII w. (w sześciu działach), w tym *editio princeps Lamentu [...]* *Liontija Karpowicza* (opis podstawy zawiera jednak pewne braki: nie podano daty, miejsca druku i sygnatury starodruku), wiersze okolicznościowe Andrzeja Rymszy, Liawona

<sup>9</sup> *Biełaruskaja litaratura. Chrestamatyja*, ukł. U. Adamczyk, M. Adamczyk, Sučasnaja litaratura, Minsk 2004.

<sup>10</sup> I. V. Sawierčanka, *Starazytnaja paezija Biełarusi: XVI–pieršaja palowa XVII st.*, Navuka i technika, Minsk 1992.

Mamonicza, Krzysztofa Filaleta (za przekazami głównie z XVI w.). Utwory ze *Zbioru zagorowskiego* i *Zbioru kijowsko-mohylańskiego* zostały podane za wydaniem odpowiednio z 1863 i 1913 r., co wydaje się, przynajmniej w świetle polskich doświadczeń edytorskich, decyzją ryzykowną: wydawcy z XIX i początku XX w. pracowali zwykle niestannie, zbyt szybko, „milczkiem” poprawiali zepsuty (jak sądzili) tekst, nie prowadzili badań filologicznych, bez których nie może się obejść współczesne edytorstwo. Teksty opublikowane przez Sawierczankę, pozbawione przypisów, zostały przez niego potraktowane jako egzemplifikacja badań uwzględnionych w pierwszej części książki. Utworów przywoływanych w *Aneksie* nie jest wiele jak na półtora wieku kultury, ale dobrze, że podjęto decyzję, by je w ogóle wydać. Niestety, teksty te nie weszły do chrestomatii Adamczyków, może dlatego, że Sawierczanka potraktował tom *Starazytna paezja Bielarusi* jako studium wyłącznie historycznoliterackie.

Na tym tle *Slawianamounaja paezija Wialikaha Kniastwa Litouskaha* wydana przez Alesia Brazhunoua jawi się jako osiągnięcie wielkiej miary. W tomie pomieszczono wiersze i poematy ponad trzydziestu autorów (od *Bogurodzicy* w języku starobiałoruskim z 1529 r. po utwory Udalryka Krzysztofa Radziwiłła), zaopatrzone je w objaśnienia na końcu tomu i poprzedzono wstępem edytora; polsko- czy rosyjskojęzyczne wiersze zostały wydrukowane paralelnie z ich białoruskimi tłumaczeniami, dzięki czemu krąg odbiorców antologii ma międzynarodowy charakter. Odpowiada to wieloetniczności dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, a obszerna antologia Brazhunoua jest bardzo inspirująca także dla polskich badaczy literatury dawnej.

Mimo iż autor dedykuje antologię „wszystkim” zainteresowanym dawną literaturą, historią i kulturą, a więc także amatorom (w najpiękniejszym, etymologicznym sensie tego słowa), orientacja w zawartości tomu nastęrcza wielu trudności, podobnie jak posługiwanie się nim. Czytelnik, który chciałby zrozumieć dany utwór, jego kulturowe konteksty, musi zaopatrzyć się w trzy zakładki. Pierwszą włożyć powinien we wstęp Brazhunoua *Paezija Wialikaha Kniastwa*, gdzie znajdują się krótkie biografie twórców i zwięzłe omówienia utworów; drugą — na stronie czytanego tekstu; trzecią — na końcu tomu, w objaśnieniach. Dotarcie do nich nie jest jednak proste: w książce nie ma żywej paginy, ułatwiającej korzystanie z antologii (obecnej już w tomie Sokołowskiej

i Żukowskiej) i wszelkich w ogóle tekstów zaopatrzonych w komentarze. Ponadto, w objaśnieniach do rozdziału pierwszego, zawierającego *Wiersze i epigramaty XVI–XVII wieku* wielu autorów, nie wyodrębniono autora i tytułu (numeracja objaśnień jest ciągła). Przypis informujący o podstawie edytorskiej dołączono do tekstu w oryginalnym brzmieniu, a komentarze — do przekładu na białoruski. Wyjątkiem od tej zasady jest informacja o źródle tekstu dodana do przekładu epigramatu Krzysztofa Filaleta (Marcina Broniewskiego), mimo iż obok znajduje się polski. Niekonsekwencje — jak można się obawiać, mylące studenta czy mniej zorientowanego czytelnika antologii — widać także przy podawaniu tytułów. O ile w spisie treści mamy do czynienia z tytułami w brzmieniu oryginalnym i ich tłumaczeniami, o tyle we wstępie Brazhunou tytuły występują tylko po białorusku, a w przypisach (tytuły podstaw) — tylko w języku polskim (np. przyp. 2, 10, 19, 38, 46).

Świadectwem wielkiego wysiłku i erudycji filologicznej białoruskiego badacza jest aparat edytorski dołączony do tekstów. Czytelnik znajdzie w nim informacje dotyczące kontekstu historycznego, biblijnego, religijnego, literackiego (rzadko), mitologicznego czy obyczajowego. Ale zakresu i stosowności tych eksplikacji nie daje się wytłumaczyć żadnymi jasnymi kryteriami<sup>11</sup>. Wydawca objaśnia wątki biblijne, jakby nie wierzył w wiedzę czytelnika: rzeczowe, obszernie często przypisy nie odwołują się *ad fontes* — brak po prostu sigłów biblijnych (np. s. 845, przyp. 6, 8)<sup>12</sup>. Brazhunou pieczołowicie odnotowuje wszelkie odwołania do mitologii tak, by te nawiązania mógł zrozumieć nawet słabo przygotowany czytelnik. Przymus każdorazowego objaśnienia wątków mitologicznych mógł autor antologii obejść, tworząc słowniczek mitologiczny dla całego tomu, zwłaszcza że wiele postaci z mitologii grecko-rzymskiej

<sup>11</sup> Niepełne i mylące niezorientowanego białoruskiego czytelnika jest objaśnienie do *Bogurodzicy* — dla Polaków klejnotu liryki średniowiecznej, pieśni katechetycznej, pełniącej rolę hymnu rycerskiego, państwowego i dynastycznego. Autor antologii, podając późny, bo z 1529 r., przekaz w języku starobiałoruskim, nie wspominał o pierwszym znanym rękopiśmiennym przekazie z 1407 r., gdzie tekst pieśni jest w języku polskim. Wzmianka w przypisie na ten temat uzasadniałaby odwołanie Brazhunou do *Annales* Jana Długosza z XV w. W obecnym kształcie objaśnienie do *Bogurodzicy* wymyka się chronologii i logice: pieśń śpiewana pod Grunwaldem w 1410 roku i uznana w XV w. w Polsce za „pieśń ojczystą” (Długosz) została zapisana w języku starobiałoruskim 119 lat po bitwie (sic!).

<sup>12</sup> Zauważmy, że w antologii Czamjaryckiego odniesienia do ksiąg biblijnych występują zgodnie z europejską normą.

tworzy standardowy sztafaż poezji renesansowej i barokowej (powtarza się w wielu tekstach). Słowa uznania należą się za objaśnienia językowe bardzo trudnego edytorsko, pięciojęzycznego *Witania na pierwszy wjazd z Królewca [...] Hern Lutermacha*. Anonimowy, antyluterański tekst z 1642 r. jest, zdaniem piszącego te słowa, najciekawszym, i z racji pomieszczenia języków, i kontekstu historycznego, utworem makaronicznym dawnej Rzeczypospolitej. To jeden z wielu utworów zamieszczonych w antologii, który może zainspirować polskiego literaturoznawcę czy historyka reformacji do dalszych badań.

Z kolei w komentowaniu personaliów i nazw geograficznych badacz często zdaje się na erudycję czytelnika. Na przykład, nie objaśnia niektórych imion własnych z poematu Andrzeja Rymczy (do w. 1456, 1493, 1505, 1538, 1540) ani wielu elementów topograficznych. Trasę wyprawy Krzysztofa Radziwiłła Pioruna w głąb państwa moskiewskiego w 1581 r. można odtworzyć z dokładnych map<sup>13</sup>, ale ta wiedza w komentarzach pojawia się przygodnie. Nie wiadomo, z czego wynika brak w objaśnieniach informacji na temat bohatera *Echa żalu* biskupa Józefa Bobrykowicza: czy można go tłumaczyć powszechną znajomością życia i dokonań hierarchy wśród Białorusinów, czy raczej przeoczeniem autora antologii? Okazuje się, że oba przypuszczenia są błędne: informacje o działalności biskupa znajdziemy we wstępie do tomu. Zatem: na s. 15–16 czytelnik dowiaduje się, kim jest bohater, na s. 588–635 czyta tekst, a na s. 882–884 zapoznaje się z kontekstami, głównie mitologicznymi. Tu wydawca, zapewne przytłoczony fajerwerkami erudycji młodocianych autorów *Echa żalu*, z upodobaniem odwołujących się do tzw. małych wątków mitologicznych, objaśnia tylko miejsca najtrudniejsze.

Za filologiczny mankament antologii uznać należy brak objaśnień źródeł *inventio* pisarzy, a takie uwagi byłyby bardzo przydatne dla określenia ich kultury literackiej, szerzej: związków kulturalnych Wielkiego Księstwa Litewskiego z piśmiennictwem europejskim i pochodzącym z innych obszarów Rzeczypospolitej. Pominięto na przykład wpływ poezji Jana Kochanowskiego na polskojęzycznych twórców schyłku XVI i pierwszych dziesięcioleci XVII w.

<sup>13</sup> Zob. m.in. M. Gędek, *Atlas historyczny wojen polskich, Bellona*, Warszawa 2009, s. 75, choć i tu trasa jest podana w przybliżeniu, nie tak dokładnie jak w poemacie Rymczy.



Gdy na przykład Bieniasz Budny w ramie wydawniczej do przekładu *Ksiąg o starości* Cyserona pisze:

I teraz ci prowadzę z *Latinum*, sławnego  
*Cicero*na, polskiemu słowy mówiącego  
 O dojrzałej starości, która bywa w Rzeczy  
 Pospolitej filarem, mając rząd na pieczy.  
 Któremu ty pokaż swój wyrok, proszę, łaskawy,  
 I mnie chętniejszym uczyni, do większej zabawy,  
 Bo dowcip zawždy chęcią ludzką rozniecony,  
 A niechęcią zaś, tenże bywa zagaszony.

(w. 7–14)<sup>14</sup>

to dokonuje parafrazy emulacyjnej dedykacji *Psałterza Dawidowego* Jana Kochanowskiego:

I teraz Ci z Libanu niosę Dawidowe  
 Złote gęśli a przy nich polskie pieśni nowe:  
 Psałterza pięć książeczek, którym Ty łaskawy  
 Wzrok ukaż, Twej nieowszem niegodnym zabawy.

(w. 13–16)<sup>15</sup>

oraz pary rymowej z czarnoleskiej *Pieśni o cnocie*: „Ale człowiek, który swe Pospolitej Rzeczy / Służby oddał, tej krzywdy nie ma mieć na pieczy” (w. 9–10)<sup>16</sup>. Aluzje literackie Budnego, czytelne dla ówczesnego odbiorcy (twórczość Kochanowskiego była do początku XVII w. często wydawana)<sup>17</sup>, świadczą o roli, jaką tłumacz chciał nadać swojemu przekładowi. Tak jak Kochanowski widział swą rolę w upowszechnianiu w języku polskim dorobku kultury antycznej i starożytnego wzorca obywatela.

<sup>14</sup> Cyt. za: *Sławjanamounaja paezjija...*, s. 56. Tu i w innych cytatach według A. Brazhounoua.

<sup>15</sup> J. Kochanowski, *Psałterz Dawidów*, wstęp i oprac. K. Meller, Universitas, Kraków 1997, s. 67.

<sup>16</sup> J. Kochanowski, *Pieśni*, s. 72.

<sup>17</sup> Zob. P. Buchwald-Pelcowa, *Dawne wydania dzieł Jana Kochanowskiego*, PWN, Warszawa 1993.

Niekiedy tekst dawnego autora zbyt „blisko”, to jest bez uwzględnienia sensu całej frazy, czytany przez Brazhunoua ujawnia mniej niż gdybyśmy czytali go w większych całościach. Na przykład, w dedykowanej Janowi Wodyńskiemu, podczaszemu drohickiemu, prozajicznej przedmowie Stanisława Kołakowskiego, otwierającej poemat *Wiek ludzki*, autor odwołuje się do gestu perskiego króla, który nie wzgardził skromnym darem poddanego:

[...] prosząc, aby jako on Artaxerxes, Monarcha Perski, od ubożutkie[g] o poddane[g]o swe[g]o, widząc jego chęć i szczerość, przyjął wdzięcznie garść wody, tak też ten mój podły dar W. M., moj M[iłość]ciwy Pan, wdzięcznie i miłościwie przyjąć [...] raczył.<sup>18</sup>

Mowa tu o Artakserksesie II Mnemonie (królu w latach 404–358 p.n.e.), a nie o znanym z Biblii Artakserksesie III. Kołakowski powołuje się na zapisaną w *Żywotach równoległych* Plutarcha anegdotę o Artakserksesie II, który nędzarzowi odplacił złotem za wodę przyniesioną z potoku<sup>19</sup>. Dzieło greckiego biografisty cieszyło się dużym powodzeniem w renesansie, a twórca *Wieków ludzkich* sprawnie odwołał się do jego fragmentu, by jednocześnie popisać się cenioną wówczas erudycją greckiej proweniencji i przymówić się Wodyńskiemu o dar.

Ten sam typ usterki spotykamy w objaśnianiu wiersza *Do łaskawego czytelnika*, zamykającego poemat Kołakowskiego. Poeta znów wykorzystuje topos afektowanej skromności, by zademonstrować swą wiedzę o wybitnych pisarzach starożytności. „Niechaj drudzy” — twierdzi autor — oddziaływają nadal na świat wybitną twórczością, on tymczasem „Śpiewa pieśń nową, gdy umilkły dzwony” (w. 526)<sup>20</sup>. Kim są „drudzy” i ich głośne dzieła („dzwony”)? To ci, „[...] którzy wspominają błędy Uliссовe, / Trudności i przygody też Aeneassowe, / Po złotą wełnę którzy Jazona prowadzą / I Prometeuszowi przemieniać się radzą, / Także i tych co Bogi z Olbrzymy zwadzili / I Orphea do niskich cieniów pro-

<sup>18</sup> Cyt. za: *Sławjanamounaja paezjija...*, s. 290.

<sup>19</sup> Zob. [http://www.livius.org/pi-pm/plutarch/plutarch\\_artaxerxes\\_1.html](http://www.livius.org/pi-pm/plutarch/plutarch_artaxerxes_1.html).

<sup>20</sup> Wydaje się, że w poemacie składającym się z czterech części i końcowego wiersza każdy utwór powinien mieć odrębną numerację wersów, zwłaszcza że w *Do łaskawego czytelnika* Kołakowski pisze o kolejnych utworach: „Stem wierszów zamykając każdą część z osobna” (w. 507). Intencja twórcy, by każdą z części traktować autonomicznie, jest wyrażona wprost.

wadzili” (w. 519–524). Mowa tu o Homerze i jego *Odysei*, *Eneidzie* Wergiliusza, *Argonautykach* Apoloniusza z Rodos, *Prometeuszu skowanym* Ajschylosa, *Teogonii* Hezjoda lub *Gigantomachii* Klaudiana oraz *Georgikach* Wergiliusza.

Czy wyjaśnione tu peryfrazy faktycznie ukazują erudycję Kołakowskiego? Nawet jeśli jest to wiedza pożyczona z różnych kompendiów<sup>21</sup>, to i tak należy ją odnotować dla pożytku odbiorcy. Możliwe jednak, że Kołakowski, który był także autorem przekładu Teognisa z Megary (*Wybranych zdań księgi*), znał kulturę antyczną z pierwszej ręki. Wydany przez Brazhunoua *Wiek ludzki*, utwór o dużych walorach literackich i intelektualnych, zachęca do dalszych badań nad twórczością tego prawie nieznanego renesansowego poety<sup>22</sup>.

Wobec szczupłości wcześniejszych edycji białoruskich poezji renesansu i baroku antologię Brazhunoua można potraktować jako próbę tworzenia kanonu lektur obu tych epok dla współczesnego literaturoznawcy, studenta czy miłośnika kultury dawnej. Za tym przypuszczeniem stoi zarówno różnotematyczność zbioru, jego objętość, jak i analogia do *Poetów polskiego baroku*. Antologia Jadwigi Sokołowskiej i Kazimierzy Żukowskiej spotkała się z wielkim odzewem społecznym (o czym niżej), a jej chyba najważniejszym i najbardziej wpływowym czytelnikiem okazał się Czesław Hernas. Wrocławski badacz, opierając się, obok lektur własnych, także na *Poetach polskiego baroku*<sup>23</sup> wydał w 1972 r. syntezę historycznoliteracką *Barok*, która właściwie do dziś wyznacza hierarchie autorów i ich dzieł<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> O różnych źródłach „pożyczanej” erudycji zob. J. Dąbkowska, *Problem erudycji w „Rozmowach Artaksesa i Ewandra” Stanisława Herakliusza Lubomirskiego*, PL, 2000, t. 41, z. 3, s. 83–94; D. Chemperek, „Encyklopedyczne” poematy Daniela Naborowskiego, „Barok” 2009, 32, s. 87–97.

<sup>22</sup> Por. uwagi o Kołakowskim zamieszczone w: S. Kavalou, *Šmatmounaja paezija Kniastva Litouskaha Vialikaha epochi Reniesansu*, Kniazhor, Minsk 2010, s. 292–305; M. Lenart, *Miles pius et justus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*, IBL, Warszawa 2009, s. 137–145.

<sup>23</sup> Zob. Cz. Hernas, M. Hanusiewicz, *Słowo wstępne*, w: *Religijność literatury polskiego baroku*, red. Cz. Hernas, M. Hanusiewicz, KUL, Lublin 1995, s. 6.

<sup>24</sup> Znamienne, że Hernas, inspirowany antologią Sokołowskiej i Żukowskiej, nie docenił roli prozy barokowej. Braki te dopiero teraz zaczynają być uzupełniane przez literaturę przedmiotu. Zob. zwłaszcza „*Wszystko tu najdzie, co wy macie w głowie*”. *Świat prozy staropolskiej*, red. E. Lasocińska, A. Czechowicz, IBL, Warszawa 2008;

Kim są zatem poeci tworzący kanon literatury dawnej dzisiejszej Białorusi? Za poetów Wielkiego Księstwa Litewskiego Brazhunou milcząco uznaje:

1. Pisarzy, jak np. Franciszek Skaryna, Ljawon Mamonicz, tworzących w języku ruskim (starobiałoruskim) w okresie od XVI do około połowy XVIII w. na historycznym obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego.
2. Pisarzy polskojęzycznych, jak np. Maciej Strykowski, Andrzej Wolan, przybyłych w XVI w. z Polski (najczęściej z Mazowsza i z Wielkopolski), osiadłych na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, identyfikujących się z racją stanu tego państwa.
3. Pisarzy polskojęzycznych urodzonych na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dotyczy to zwłaszcza autorów z XVII i XVIII w., np. Dominik Rudnicki, Udalryk Krzysztof Radziwiłł, rzadko z XVI wieku, np. Andrzej Rymsza.
4. Pisarzy polskojęzycznych związanych zarówno z Polską (od unii lubelskiej: z Koroną), jak i z Wielkim Księstwem Litewskim<sup>25</sup>. Dobrym przykładem jest Cyprian Bazylik — protegowany zarówno Mikołaja Radziwiłła Czarnego, jak i Olbrychta Łaskiego, wojewody sieradzkiego; Bazylik był w latach ok. 1560–1570 związany z drukarnią radziwiłłowską w Brześciu<sup>26</sup>, ale niektóre swe utwory podpisywał „Cyprian z Sieradza”, „Ciprianus Siradensis”. Dalszych studiów wymaga niejasny status kilku innych autorów czy odtworzenie biografii Stanisława Kołakowskiego.

Polski badacz literatury dawnej rozporządza jasnym, językowym, kryterium kwalifikacji utworów i pisarzy jako polskich. Sprawy komplikują się w wypadku twórców nowolacińskich i kwestia przynależności bądź nie danego pisarza do kultury polskiej przypomina problemy, przed jakimi stanął Ateś Brazhunou. Dlatego sędzę, że należy zgodzić się z kryteriami zastosowanymi przez białoruskiego badacza. Państwa i różne twory polityczne rodzą się, transformują, upadają, a zostaje po

---

*Proza staropolska*, red. K. Płachcińska, M. Bauer, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011.

<sup>25</sup> Pożyteczna, choć pisana z nieco innej perspektywy, jest praca: Z. Florczak, *Udział regionów w kształtowaniu się piśmiennictwa polskiego XVI wieku. Studium z zakresu socjologii pisarstwa*, Ossolineum, Wrocław 1967.

<sup>26</sup> Zob. m.in. J. Okopień, współpr. J. Czarkowska, *Pionierzy czarnej sztuki 1573–1600*, Inicjał, Warszawa 2002, s. 102–105.

nich kultura. Jakże fortunnie, że spadkobiercami twórczości powstałej na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego czują się zarówno Litwini, Polacy, jak i Białorusini.

Szerokie otwarcie analizowanej antologii na poezję polskojęzyczną koresponduje z dezyderatami *stricte* naukowymi:

Tradycyjne rozumienie literatury białoruskiej jako korpusu tekstów cyrylicznych nie tylko zubażało oraz zniekształcało obraz piśmiennictwa XVI–XVIII wieku, lecz także po prostu uniemożliwiało pełną rekonstrukcję procesu rozwoju literackiego. W dotychczasowej historii literatury białoruskiej nie były uwzględniane zarówno pojedyncze utwory [...], jak i wszystkie dzieła poszczególnych pisarzy [...].<sup>27</sup>

Jakie zatem utwory poetyckie, zdaniem autora *Ślawianomounaj paeziji Wialikaha Kniastwa Litouskaha*, mają stać się depozytem kultury współczesnego Białorusina? Klucz doboru tekstów, jak można wnosić ze wstępu do antologii, jest historyczny i estetyczny. W tomie znalazły się teksty rezonujące świadomością polityczną mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego, na przykład obszerny poemat Andrzeja Rymszy, anonimowy *Lament nieszczęsnego Hrehora Ościka* czy wierszowane fragmenty kroniki Macieja Strykowskiego. Wśród utworów dokumentujących wydarzenia ważne dla prawosławnych zamieszkujących ziemię Wielkiego Księstwa Litewskiego uwzględniono *Echo żalu* — twór muzy szkolnej, ponadto utwór Hipacego *Pocieja* czy *Labirynt* — wierszowaną odezwę do „bractwa młodszego mohylowskiego” pióra Tomasza Jewlewicza (nb. młody autor, propagując kult mądrości wśród prawosławnych mohylan, parafrazuje fragmenty *Zgody* Jana Kochanowskiego). Obecni są także autorzy kalwińscy i katolicy; perspektywa wielowyznaniowości i długotrwałej (o pół wieku dłuższej niż w Koronie) tolerancji religijnej w Wielkim Księstwie Litewskim została w tomie uwzględniona.

Problematykę obyczajową reprezentuje m.in. anonimowe *Witanie na pierwszy wjazd z Królewca...*, uniwersalną zaś — m.in. fraszki Symeona Połockiego czy Franciszki Urszuli Radziwiłłowej. Przeważają licznie i objętościowo utwory o charakterze dokumentarnym, okoliczności-

<sup>27</sup> S. Kavalou, *Literatura Wielkiego Księstwa Litewskiego XIII–XVII wieku w najnowszych badaniach białoruskich*, „Studia Interkulturowe Europy Środkowo-Wschodniej”, 2009, 3, s. 84.

wym. Ich wartości estetyczne nie są dla Brazhunoua najważniejsze (gdyby było inaczej w tomie nie znalazłoby się bardzo słabe literacko *Echo żalu*), choć w przedmowie badacz nie kryje przed czytelnikiem artystycznych mielizn utworów Rymszy czy Udalryka Radziwiłła.

Znakomite literacko są: *Krótkie wypisanie sprawy przy śmierci [...] Halźbity z Szydłowca Radziwiłłowej* Cypriana Bazylika i *Wiek ludzki* Stanisława Kołakowskiego, ale, jak sądzę, utworów tej miary, zdolnych zainteresować zwykłego czytelnika swym artyzmem, zawarto w antologii niewiele. Kryterium doboru tekstów ze względu na ich wartość dokumentacyjną może pociągać grono naukowców, ale nie przeciętnego odbiorcę, na przykład studenta, u którego słowo „zabytek literatury” wywołuje pełną szacunku obojętność (bo wszak zabytki trzeba tylko podziwiać, mają one, niedotykane przez nikogo, spoczywać w szklanych gablotach muzealnych), a dystans czasowy jest często zbyt trudny do pokonania.

Niebezpieczeństwo zamieszczania tekstów mocno uwikłanych w konteksty polityczne i literackie dobrze obrazuje wiersz Andrzeja Wolana *Do Polaków i do Litwy*. Utwór znalazł się w wydrukowanej anonimowo w 1565 lub 1566 r. *Rozmowie Polaka z Litwinem*. Dodano do niej *Rozmowę o niewolej litewskiej* (tekst Wolana ją właśnie poprzedza) napisaną najprawdopodobniej przez Augustyna Rotundusa Mieleskiego jako reakcję na wydanego w 1564 r. *Quinquaxa* Stanisława Orzechowskiego. By zrozumieć sens odniesień i aluzji politycznych w wierszu Wolana, trzeba znać dzieło Orzechowskiego i literacką ripostę Rotundusa (?). Tekst i jego konteksty polityczne badacze polscy i białoruski objaśniają na kilku stronach<sup>28</sup>, tymczasem czytelnikowi zbioru Brazhunoua do zrozumienia politycznych implikacji wiersza Wolana ma wystarczyć akapit ze wstępu do antologii i jeden przypis. Warto też w tym miejscu wspomnieć o zasadzie integralności danego tekstu, stanowiącego część większej całości (np. część cyklu czy ramy

<sup>28</sup> Zob. S. Kavalou, *Šmatmounaja paezija...*, s. 135–142; S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim. Druga połowa XVI wieku – XVII wiek*, UMCS, Lublin 2009, s. 38–42; R. Mazurkiewicz, *Wstęp*, w: A. Wolan, *De libertata politica sive civili. O wolności Rzeczypospolitej albo ślacheckiej*, przeł. S. Dubinowicz, wyd. i oprac. M. Eder, R. Mazurkiewicz, red. nauk. W. Uruszczak, Neriton, Warszawa 2001, s. 18–20. Z perspektywy teologicznej dzieło Wolana niedawno badał K. Daugirdas, *Andreas Volanus und die Reformation im Grossfürstentum Litauen*, Philip von Zabern, Mainz 2008.

wydawniczej). Zasadę tę już w 1930 r. sformułował w polskim edytorstwie Waclaw Borowy (we wstępie do antologii *Od Kochanowskiego do Staffa*). Z żelazną konsekwencją trzymał się jej Michael Mikoś i w swej antologii nie ekscerpował wybranych trenów Jana Kochanowskiego, ale zamieścił cały cykl.

Z powodów, o których mowa w czterech powyższych akapitach, można sądzić, że obraz poezji tworzonej na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego w epoce renesansu i baroku zyskałby, gdyby autor antologii uwzględnił także inne utwory dotyczące spraw uniwersalnych. Czy poeci z Wielkiego Księstwa Litewskiego nie pisali o miłości, nie filozofowali w swoich wierszach, nie snuli refleksji temporalnych, religijnych w utworach o różnej palecie nastrojów, za to dojrzałych artystycznie? Jest w czym wybierać. Liryki radziwiłłowskich dworzan: Daniela Naborowskiego, Olbrychta Karmanowskiego, Zbigniewa Morsztyna wytrzymują porównanie z najlepszą ówczesną poezją europejską, dotyczą problematyki przemijania, relacji człowiek — Bóg czy obyczajowości dworskiej. Wiersze religijne Zbigniewa Morsztyna i Aleksandra Teodora Lackiego ilustrują modny od Lizbony po Moskwę gatunek emblematu i wykorzystują swoistą estetykę zakorzenioną w Pieśni nad pieśniami. Wiele udatnych, humorystycznych epigramatów kryją zbiory Stanisława Serafina Jagodyńskiego, Stanisława Samuela Szemiota, Mateusza Ignacego Kuligowskiego czy Jakuba Teodora Trembeckiego, ciekawe wątki obyczajowe znajdują się w satyrach Karola Mikołaja Juniewicza.

Powyższe uwagi są nie tyle krytyką pod adresem wydawcy, którego wielki trud przekładu 21 tekstów, w tym wielu bardzo obszernych, bez wątpienia trzeba docenić, ile sugestią *pro futuro*. Taki uzupełniony tom wyrównałby proporcje między tym, co partykularne a uniwersalne, ważne (ale nudne dla niespecjalistów) a ogólnoludzkie (więc ciekawe) i — odwołując się do wcześniejszych rozważań — zachowałby „złoty środek” między antologią dokumentacyjno-patriotyczną a estetyzującą i zbliżył się do zbioru Sokołowskiej i Żukowskiej. Przed wszystkim zaś, jak można przypuszczać, zachęciłby młodzież i zwykłych odbiorców literatury do czytania poezji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Wspomniana antologia Sokołowskiej i Żukowskiej była w Polsce nie tylko wydarzeniem edytorskim. Równie ważną rolę odegrała w twórczości ówczesnych poetów, dla których wiersze epoki baroku zaowocowały odkryciem nowej estetyki, innego smaku literackiego. Tak oto

*Poeci polskiego baroku* zainteresowali ogół ludzi czytających kulturą literacką baroku, zainspirowali plejadę poetów XX w., m.in. Stanisława Grochowiaka, Jerzego Harasymowicza, Jarosława Marka Rymkiewicza, Mirona Białoszewskiego czy Wisławę Szymborską. Należy życzyć ważnej i cennej antologii Alesia Brazhunoua, by odegrała na Białorusi podobną rolę.